

Posłuchaj

()

Faktycznie to prawda z tymi meblami. W nowoczesne meble człowiek się zapada, potrzebuje pomocy, by wstać, nawet wtedy, gdy jest sprawny fizycznie.

A siedzący naprzeciw niego ma – chcąc nie chcąc – widok dokładnie na jego genitalia, które wbrew anatomii pojawiają się poniżej szyi.

W przypadku kobiet ubranych w sukienkę lub spódnicę sprawa jest w góry przegrana, jeśli ktoś nie jest ginekologiem i do widoków tego typu nie jest przyzwyczajony.

Każdy fotograf lub operator kamery uczy się, by nie filmować ludzi od dołu, lecz od góry. Jednak w przypadku opisanych poniżej mebli góry nie ma, jest jedynie dół.

Copyright Mavientura Projects e.K>

Autor tę zależność zauważył, nie przypisywał jej dotychczas tendencjom egalitarnym. Meble te są jedynie wtedy wygodne, gdy się w nich siedzi. Niestety każde siadanie na nich lub wstawanie z nich staje się koszmarem. Albo się człowiek zapada albo podnieść nie potrafi. Najpierw fizycznie, potem moralnie.

Zatem *couch potato* jest także wynikiem egalitaryzmu. Mój Boże!

Nauka przeciwko człowiekowi jako królowi stworzenia

W dwóch ostatnich artykułach (tutaj i tutaj) zajmowaliśmy się kwestią egalitaryzmu. Mówiliśmy o znaczeniu przedstawiania naszej tezy i wskazaliśmy na kluczowy fakt, że rewolucja egalitarna obejmuje, zawiera i reguluje niemal każdy aspekt dzisiejszego życia.

Pragnienie egalitaryzmu jest pragnieniem szatańskim.



Nawet wybitni przywódcy porzucają krawat

Musimy koniecznie wiedzieć, jak udowodnić istnienie tej egalitarnej rewolucji. Następnie, w tej analizie, możemy podtrzymać tezę, że to pragnienie równości jest samo w sobie czymś złym i diabolicznym.

Copyright Mavientura Projects e.K>

Jeśli zatem stale obserwujemy mnóstwo drobnych transformacji, które próbują usprawiedliwiać się własnymi, specyficznymi powodami – na przykład używanie krawata, który zanika, maniery, które stają się bardziej egalitarne, meble, które stają się bardziej egalitarne itd., możemy uświadomić sobie ogólną egalitarną rewolucję.

Meble stają się coraz niższe.

Weźmy na przykład meble. Ciekawe jest to, że w tej egalitarnej rewolucji meble mają tendencję do obniżania się każdego dnia. Kiedy siadamy w meblach z przeszłości, nawet meblach do domu, można zauważyć, że zostały one skonstruowane tak, aby pomieścić człowieka świadomego swojej ludzkiej godności.

Dlatego też siedziska krzeseł i sof umieszczone są wysoko nad poziomem gruntu, oparcia zaprojektowano tak, aby pomagały utrzymać mężczyznę w pozycji wyprostowanej, a czasem nie ma podłokietników, co sprawia, że mężczyzna musi siedzieć w pozycji wyprostowanej, a nie garbić się.



Nowoczesne meble stają się niższe i wulgarne, inne od tych z przeszłości, *niższe,* które dawały człowiekowi godność



W miarę rozwoju ruchu egalitarnego meble stają się coraz niższe i są tak projektowane, że człowiek coraz bardziej się w nich zapada – a raczej rozwala. Jeśli jednak spróbujemy argumentować, że niskie meble nie są właściwe, wdamy się w jałową dyskusję. Przedstawimy szereg drobnych argumentów piątego rzędu, które dowiodą czegoś przeciwnego. To błędna droga.

Właściwym sposobem jest udowodnienie, że to obniżanie mebli jest tylko jednym ze zjawisk, które odpowiada wielu innym tego typu zjawiskom, demonstrującym tendencję do obniżania wysokich rzeczy. Nawet w coraz wyższych wieżowcach

istnieje tendencja do tego, aby wysokość pomieszczeń na tych wielu piętrach była niższa niż w przeszłości. A na tych wielu piętrach wszystko jest tak skromne, małe, maleńkie, ujednolicone i ujednolicone, jak to tylko możliwe. Jeśli uda nam się to udowodnić, zamkniemy spór.

Innym przykładem jest kwestia noszenia lub nienoszenia krawata. Można wysuwać wiele zastrzeżeń do krawata: jego zakładanie wymaga wysiłku, plami się, uciska szyję itd., aby usprawiedliwić jego nieużywanie, ale ostatecznie wpada w ten sam schemat równania.

Transformacje coraz bardziej egalitarne

Mamy absolutną potrzebę unikania dyskusji o tych drobnych problemach i umiejscowienia naszej linii obrony na znacznie wyższym poziomie, gdzie możemy wykazać, że nie stoimy w obliczu tylko jednej małej, egalitarnej transformacji. Przeciwnie, te egalitarne transformacje zachodzą w każdym możliwym obszarze i na każdy możliwy sposób; i każda z nich jest fundamentalnie egalitarna. To jest istotne.



Każda transformacja staje się bardziej egalitarna: *powyżej*, w latach 60. rodzina ogląda telewizję; *poniżej*, dzisiaj każdy członek rodziny trzyma swojego iPhone’a w całkowicie swobodnym zachowaniu

Copyright Mavientura Projects e.K>



Należy zatem stwierdzić, że nie ma transformacji, która nie byłaby egalitarna. Ostatecznie wszystko zmierza w kierunku egalitaryzmu. Jeśli zatem wszystko zmierza w kierunku egalitaryzmu, to dlatego, że istnieje ogromne zapotrzebowanie na egalitaryzm, ponieważ nie jest naturalne, aby rozwiązanie wszystkich spraw było egalitarne. Czasami mogłoby tak być, ale nie we wszystkim. Ta jednolitość jest całkowicie nienaturalna. Jest sposobem na forsowanie rzeczywistości, aby pragnienie równości ożyło, i należy ją analizować.

Jak możemy udowodnić, że ta egalitarna rewolucja promuje egalitaryzm we wszystkim? Najwyraźniej szukałem przykładów w najróżniejszych dziedzinach, ponieważ sukces egzemplifikacji polega na udowodnieniu, że błąd istnieje w każdej dziedzinie.

Oczywiście nie zamierzam, aby to wyliczenie było kompletne, co nie byłoby tutaj możliwe. Rzeczy, na które wskazuję, to to, co przychodzi mi do głowy; i byłbym niezmiernie wdzięczny, gdyby inni podali ciekawsze przykłady, które mogłyby uzupełnić lub zastąpić te, które wymieniłem.

Nauka równa człowieka

Jednym z przykładów, który przychodzi mi na myśl, jest rosnąca wulgaryzacja nauki, która zmierza do spłaszczenia człowieka do tego stopnia, że przestaje być on królem stworzenia.



Bóg umieścił w naturze wielką różnorodność

Pierwszą ciekawą rzeczą, która zwraca moją uwagę, jest sposób, w jaki dzisiejsza naukowa wulgaryzacja, na przykład w książkach naukowych, przedstawia wszechświat współczesnemu człowiekowi. Wiemy, że Bóg stworzył wszechświat, jak mówi Pismo Święte, w którym wszystko ma swój kształt, wagę i miarę. Z tego powodu wszechświat jest bardzo harmonijny i znajdujemy w nim istoty wszelkich możliwych rozmiarów, prezentując w ten sposób prawdziwą hierarchię rozmiarów.

Otóż, o ile byłem w stanie zauważyć, naukowa wulgaryzacja spłaszcza człowieka w stosunku do tych bajecznie ogromnych odległości, które istnieją we wszechświecie – różnic mas, rozmiarów, ciężarów, nieskończoności itd. Dziwnym skutkiem tego jest to, że człowiek zawsze czuje się jak mrówka we wszechświecie, gdzie czuje się mały i spłaszczony, niezdolny do uświadomienia sobie własnej wartości i suwerenności w stosunku do tego wszechświata.



Różnice w wielkości mężczyzn zanikają, gdy widzi się ich obok potężnych gór Himalajów.

Kiedy wiele rzeczy zostaje zredukowanych do bardzo małych rozmiarów, stają się one zrównane ze sobą. Na przykład, gdy dziesięciu mężczyzn stoi u stóp Himalajów, nie ma sensu dyskutować, który z nich jest najwyższy, ponieważ Himalaje spłaszczają ich wszystkich swoją ogromną masą.

Podobnie w tym wszechświecie człowiek staje się jakby zagubiony, umieszczony pośród niegościnnego świata, na przykład w środku wielkiego, współczesnego miasta. W tych ogromnych megalopoliach człowiek jest spłaszczony w ich wnętrzu. W ten sposób naukowa wulgaryzacja z upodobaniem przedstawia wszechświat.

Daje ludziom dziwne poczucie zrównania między sobą, a jednocześnie odbiera im poczucie suwerenności nad wszechświatem. Odbiera tę suwerenność, jakby ogłaszając wszechświat republiką, ponieważ poczucie, że człowiek jest królem wszechświata i panuje nad nim, zostaje zniesione.

Przykład: Kolegium św. Benedykta



Okna Kolegium św. Benedykta w São Paulo otwierają się na szerokie i bogate widoki.

W Kolegium św. Benedykta w São Paulo tylne okna mojej sali wykładowej wychodzą na rozległą i piękną panoramę, z której widać fragment Lapa, Pompejów itd. Pewnego dnia, gdy tam byłem, wszedł inny profesor i wyraził te myśli:

„Proszę posłuchać, doktorze Plinio, kiedy widzimy te wspaniałe horyzonty i naturę, rozumiemy, że człowiek jest

niczym mrówka. A kiedy widzimy te niezmierzone odległości itd.”

I tak, zamiast wdawać się w nadprzyrodzone rozważania, które byłyby stosowne w obliczu takiej panoramy, wpadł w przekonanie, że człowiek jest zagubiony we wszechświecie, co jest mniej lub bardziej panteistyczną koncepcją. To właśnie takie egalitarne zrównanie czyni nauka w obliczu wszechświata.

Kiedy nie to, co ogromne, jest istotne, to to, co ogromne, jest podkreślane – ale w sposób, który stawia człowieka przed tak małą rzeczą, bez możliwości jej dogłębnej analizy. Te małe sprawy mijają go i po raz kolejny jego panowanie nad wszechświatem zdaje się zanikać. To kolejne upokorzenie dla człowieka.



Romantyzm przeszłości przedstawiał wyidealizowany pogląd na człowieka w naturze.

Dziś bardzo mocno podkreśla się ten pogląd, odmienny od tego sprzed lat, kiedy powszechne było ukazywanie harmonii i ogromnych gradacji wszechświata oraz hierarchii, która w nim istnieje, z jego różnymi wartościami, rozmiarami i ciężarami, zamiast umieszczania go w wymiarze nam obcym. Postrzegano go dokładnie tak samo, jak Bóg umieścił ziemię, aby świat stał się zamieszkały.

Dziś widzimy, że ten porządek nie jest negowany, lecz uciszany. Ta naukowa wulgaryzacja uwypukla inny zestaw wartości. Jest to naukowa wulgaryzacja, która ewidentnie tworzy poczucie egalitaryzmu.

Wszystkie aspekty natury (nie tylko jej waga, miara itp., ale także jej rzeczywisty kontakt z nami), wszystko, co ukazuje piękno rozmaitości, różnorodności i harmonii w sztuce, literaturze itp., otrzymuje niewiele uwagi. W przeszłości dostrzeganie wszystkich tych aspektów było powszechnym sposobem postrzegania świata przez romantyków. Lubili o tym mówić. Dzisiaj prawie się o tym nie wspomina.

Wicehrabia Taunay opisuje podróż do Niterói.

Pamiętam, jak odkrywałem i z wielką przyjemnością oglądałem pozostałości dawnej literatury, która podkreślała różnorodność natury. Pamiętam, jak czytałem opis podróży do Niterói (w stanie Rio de Janeiro) wicehrabiego Taunay.

Poczynił w nim bardzo interesującą obserwację, widząc, jak wszyscy wchodzą na ten stary statek w porcie.



Rozkoszuję się obserwowaniem ogromnej różnorodności ludzi i twarzy na statku,

A jakie były jego myśli? Zamiast być jak dzisiejszy człowiek, który myśli przede wszystkim o statku, krótko wspomina o statku, a następnie mówi o ludziach, którzy wchodzili na łódź. Pisze, że zaczął zwracać uwagę na różnorodność twarzy tych,

którzy do niej wchodzili, i zastanawiać się, jak Bóg, który mając tak niewiele elementów – czoło, oczy, nos, usta i kształt głowy – mógł stworzyć tak wiele oszałamiająco różnych twarzy.

To prowadzi nas naturalnie do zachwytu nad wielką pojemnością Boga, niezmierzoną mocą Boga jako Stwórcy różnic, które są ze sobą harmonijne. Obserwacje tego rodzaju były częste w dawnej literaturze. O ile widzę, jest to punkt, który jest dziś rzadko poruszany. Wręcz przeciwnie, jeśli coś jest podkreślane, to jednolitość natury.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related